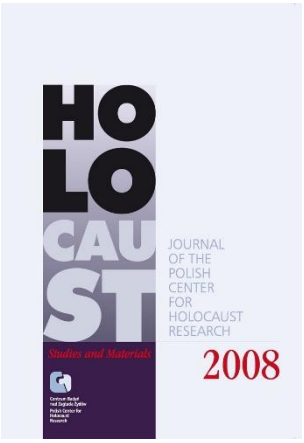


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

2008

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

The Text Called Szmul Rozensztajn's Diary

Monika Polit
Żydowski Instytut Historyczny

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-5738-0898

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.84
Strony/Pages: 294-299

CC BY

OPEN ACCESS

Monika Polit

Tekst zwany *Dziennikiem Szmula Rozensztajna*

Tekst zwany *Dziennikiem Szmula Rozensztajna* oznaczony sygnaturą 302/115 znajduje się w zbiorze Pamiętników Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Jest to maszynopis w języku żydowskim, liczący 161 stron, sporządzony na podstawie rękopisu powstałego w getcie łódzkim. Zapisy dzienne obejmują okres od 20 lutego 1941 do 27 listopada 1941 roku. To niewątpliwie tylko część większej całości. Zarówno tuż powojenni badacze żydowskiego piśmiennictwa z getta łódzkiego – Ber Mark i Iszaja Trunk – jak i współcześni edytorzy tłumaczonych na angielski fragmentów *Dziennika Szmula Rozensztajna* – Alan Adelson i Robert Lapides, wspominają, że oryginał *Dziennika* znajduje się Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, a maszynopis w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie. Tymczasem w wydanym w 1994 roku inwentarzu zbioru Pamiętników Żydów przechowywanych w ŻIH odnotowano jedynie maszynowy odpis. Gdzie znajduje się dziś oryginał – nie wiadomo. Nie wiadomo też, jaką częścią zapisu dysponujemy.

Autorem tekstu jest Szmul Rozensztajn urodzony w roku 1898, wywieziony do Oświęcimia-Brzezinki latem 1944. Przed wojną pracował jako nauczyciel hebrajskiego i dziennikarz, łódzki korespondent dziennika „Hajnt". W getcie jako bliski współpracownik prezesa Chaima Rumkowskiego pełnił kolejno funkcje: kierownika zakładu malowania szyldów, nauczyciela, pracownika wydziału meldunkowego, kierownika referatu prasowego przy przełożonym Starszeństwa Żydów w Łodzi, kierownika drukarni i wytwórni stempli. Od 7 marca do 21 września 1941 roku redagował ukazujący się w getcie tygodnik „Geto-Cajtung", opracował też dwa kalendarze – na rok 1942 i 1943.

Notatki Rozensztajna to drobiazgowy opis codziennych prac, obowiązków i spotkań Rumkowskiego oraz przytaczane we fragmentach lub w całości wygłaszane przezeń mowy. W tekście nie ma osobistych komentarzy autora. Narracyjne „ja" pojawia się ledwo kilka razy i tylko w kontekście uwag uściślających („Napiszę o tym jutro"; „Jak mi przekazano"). Styl zapisu jest mieszaniną formuł urzędowych i perswazyjnych, kreujących pozytywny wizerunek Rumkowskiego jako przywódcy żyjących w getcie Żydów. Dlatego też w analizie tego tekstu, którą zamierzam przedstawić w przygotowywanej pracy doktorskiej, nie zabraknie namysłu nad właściwą nazwą formy gatunkowej tego zapisu tradycyjnie zwanego *Dziennikiem*, a przecież będącego głęboko nieosobistą relacją powstałą najprawdopodobniej na zlecenie prezesa Rumkowskiego.

W tłumaczeniu poniższych fragmentów *Dziennika* zachowuję niezręczności stylistyczne i składniowe dość niestarannego pod tym względem oryginału.

*

Wtorek, 24.2.1941

Dziś, o 10.00 rano szef Zarządu Getta[1], pan Biebow odwiedził Prezesa na Bałuckim Rynku i odbył z nim dłuższą konferencję dotyczącą różnych zagadnień związanych z zarządzaniem gettem. Konferencja trwała ponad 2 godziny. Po konferencji Prezes był przybity i mocno zdenerwowany.

—

O drugiej po południu Prezes odwiedził resort krawiecki przy Jakuba 16. Na podwórzu zgromadzili się robotnicy z obu zmian, około 1400 ludzi, do których Prezes wygłosił krótkie przemówienie, miedzy innymi powiedział: „Tak jak zła praca musi zostać potępiona, tak dobra praca powinna być pochwalona". Na szemrania robotników Prezes odkrzyknął: „Nie pytam prowokatorów, co chowają się po dziurach".

Zebrani robotnicy potępili taki rodzaj wystąpień swych kolegów po fachu.

Prezes wyjaśnił, że w nagrodę za dobry stosunek robotników do pracy będzie im wydawał każdego dnia zupę bez kartek[2]. To wyjaśnienie zostało przyjęte przez robotników z entuzjazmem.

Przy tym Prezes wyjaśnił, że każdy resort, który wykaże pozytywny stosunek do pracy, takie obiady otrzyma. Aby zorganizować tę akcję obiadową, Prezes zaproponował wybranie 6 robotników – ale nie delegatów czy członków partii, ale uczciwych ludzi, którzy mieliby razem z Prezesem sporządzić kalkulację zup, a także ustalić porę obiadu dla obu zmian. Od dziś dzień pracy nie będzie trwał dłużej niż 5 godzin, ale dlatego też bez żadnych przerw. Prezes zakończył: „Moje zrozumienie sytuacji przywiodło mnie tutaj i nie bacząc na ciężką sytuację gospodarczą getta, postanowiłem zrobić ten krok. Trzymam się zasady »powinieneś pomagać« [3]. Pomagam wam, ale wy też musicie pomóc mi w moim trudnym zadaniu".

—

Stamtąd Prezes odjechał do Centrali Zakupów, gdzie odbył dłuższą konferencję z kierownikiem, panem Dawidem Warszawskim.

—

Z powodu tego, że Prezes musiał załatwić szereg palących spraw w swoim gabinecie przy Rynku Bałuckim, nie jadł dziś obiadu w swoim prywatnym mieszkaniu, ale w gabinecie przy Rynku Bałuckim.

—

Robotnicy z resortu krawieckiego przy Łagiewnickiej 49 przesłali dziś do Prezesa petycję z setkami podpisów. W petycji proszą Prezesa, by zechciał puścić resort w ruch, tak by mieli możliwość wykarmienia siebie i swoich rodzin. Przepraszają za nietaktowne wystąpienie wobec Prezesa kilku robotników i zapewniają, że więcej się to nie powtórzy.

---

[1] Chodzi o niemiecki Zarząd Getta Łódzkiego (Gettoverwaltung).

[2] Tzn. jako posiłek dodatkowy.

[3] *Azojw-tazojw* (hebr.) – biblijne przykazanie niesienia pomocy ludziom w potrzebie.

„Bandycki" [4] Prezes postanowił zadośćuczynić prośbie i od jutra rana znów puścić fabrykę w ruch.

Środa, 26.2.1941

Dziś przed południem Prezes wyjechał na inspekcję obozu aprowizacyjnego na Marysinie, który znajduje się obok nowej stacji[5]. Tam poinformowano go o przebiegu wyładowywania przybywających towarów i o tym, jak będą przesyłane do poszczególnych punktów aprowizacyjnych w getcie.

Stamtąd Prezes odjechał do dziecięcej rezydencji na Marysinie, gdzie odwiedzał szkoły dla dziewcząt i chłopców oraz talmud-torę[6]. Dzieci bardzo się ucieszyły swoim kochanym gościem, który zawsze się o nie troszczy i z całych swoich sił stara się, by im niczego nie zabrakło. Prezes był obecny na lekcjach, ale jeszcze więcej zainteresowania okazał żywieniu i ubraniu dzieciaków. Pytał dzieci, czy dostają pełny przydział chleba, masła i mięsa. Rozpromienione dziecięce twarzyczki któryś to już raz dowodziły, jak wielkie jest przywiązanie do nich ich starego przyjaciela. Tym się jednak Prezes nie zadowala. Chciał na własne oczy przekonać się, jak wygląda kuchnia i produkty, które zostały włożone do kotła. Przy tej okazji kierowniczka „wycyganiła" od Prezesa większą ilość masła, mydła, itp., dla dzieci.

Interesujące, że w czasie swojej wizyty w talmud-torze zauważył, że lokal i program nauczania odstają pod pewnymi względami od tutejszych szkół powszechnych, z czego nie był zadowolony. Jeszcze tego samego dnia w rozmowie z kierownictwem szkoły zarzucił mu macosze traktowanie wspomnianej talmud-tory. Kierownictwo wyjaśniło, że lokal jest w trakcie wykańczania i w najkrótszym czasie i ten lokal otrzyma swój właściwy wygląd. To wyjaśnienie trochę uspokoiło Prezesa.

Od dziś zarządzeniem władz zatrzymane zostało wydawanie adresatom produktów żywnościowych już przybyłych koleją z prowincji, a także paczek z żywnością, które dopiero przybędą. Wedle tego samego zarządzenia wszystkie paczki żywnościowe muszą być skonfiskowane przez Prezesa dla ogólnego dobra mieszkańców getta. W związku z tym Prezes zarządził, by wszystkie paczki, z których skorzystają na specjalne talony chorzy, położnice i dzieci, zostały przesłane do sklepu dietetycznego przy Łagiewnickiej 18.

Rozumie się, że to zarządzenie wywołało wśród mieszkańców getta rozgoryczenie. Jak jednak zostało powiedziane, winy absolutnie nie ponosi Prezes. Prawo państwowe[7].

---

[4] W oryginale słowo *gazlen* (jid.) – rozbójnik, bandyta. Nawiązanie do okrzyków wznoszonych przez grupy robotników w czasie wizyt Rumkowskiego w resortach.

[5] Chodzi o bocznicę radogoską.

[6] Talmud-tora – szkoła religijna z elementami świeckimi w programie nauczania.

[7] Rozensztajn, unikając dosłowności, używa stosowanego w piśmiennictwie żydowskim hebrajskiego sformułowania *dine-demalches* oznaczającego prawa i nakazy zazwyczaj mierzące w dobro Żydów.

Czwartek, 27.2.1941

W ostatnich dniach Prezes nosi się z myślą, by stworzyć tak zwaną kuchnię reprezentacyjną dla ludności ortodoksyjnej, która z powodu wysokich cen nie może sobie pozwolić na korzystanie z restauracji koszernych.

Kierownik Wydziału Mieszkaniowego pokazał Prezesowi szereg lokali gastronomicznych w różnych punktach miasta. Żaden nie podobał się Prezesowi. Motywował to tym, że nie chce traktować ludności ortodoksyjnej gorzej niż innych. Muszą oni otrzymać odpowiedni lokal, w którym kilkaset osób mogłoby zjeść obiad na miejscu, a reszta – zabrać go do domu.

W czasie oglądania dopiero co wyremontowanej dużej kuchni przy Zgierskiej 26, w której znajduje się specjalny piec do czulentu[8]. Prezes miał wielką chęć ustanowić tę wspomnianą kuchnię ortodoksyjną. Z pewnych powodów na razie z tego zrezygnował. Ale jest jednak bardziej niż pewne, że w najbliższych tygodniach taka kuchnia zostanie stworzona dla ludności ortodoksyjnej.

Dziś Prezes odwiedził stolarnię przy Drukarskiej 12, gdzie szczególnie interesował się nową kuchnią, która została w tej fabryce specjalnie wykończona. Kuchnia ta z jej urządzeniami zrobiła na Prezesie duże wrażenie.

W czasie wizyty w warsztatach stolarskich Prezes wygłosił do robotników krótką mowę, w której powiedział między innymi: „W czasie organizowania fabryki stolarskiej myślałem, że wy i wasi towarzysze pomożecie mi w mojej ciężkiej pracy. Pozwoliłem wam także przez krótki czas na zaprowadzenie waszego własnego porządku. Przekonałem się jednak, że posuwacie się znacznie dalej – dążycie do hegemonii i asekurowania się na przyszłość – wówczas powiedziałem: Stop! To nie jest czas na wiece i walki, tylko na robienie tego, czego wymaga życie, by móc istnieć.

Tworzyć pracę i zdobywać produkty nie jest tak łatwo, jak się wam i waszym towarzyszom wydaje. Moim hasłem jest – praca! Rzecz, która może nasz utrzymać przy życiu. Politykowanie i bawienie się w wiece, to sprawa normalnych czasów.

Ja ze swej strony zrobiłem wszystko, a wy? Wy chcieliście nie budować, ale przeszkadzać i kiedy się rozbrykaliście, ja silną ręką was powstrzymałem... Aby ratować getto, muszę działać szybko i jak chirurg, który amputuje członki, by serce nie ustało... Wierzcie mi – i za takiego głupca na pewno mnie nie uważacie – byłbym szczęśliwy, może szczęśliwszy niż wy, gdybym mógł wam dać jeszcze więcej, niż pragniecie. Prawda, że w »bejs-din«[9] na pewno byście wygrali, ale na razie nie czas na to.

To, co mogę zrobić dla was w tym momencie, to wydać resortowi stolarskiemu płatne obiady, ale bez kuponów[10]. (Te niespodziewane wyjaśnienia Prezesa wywołują wśród robotników wielką radość i entuzjazm obecnych). Jeśli chodzi o techniczne przeprowadzenie wydawania obiadów, kalkulację cen i składu obiadów, przekazuję decyzję wam".

---

[8] Czulent, tradycyjna żydowska sobotnia potrawa: zapiekanka z białej fasoli, cebuli, ziemniaków, ewentualnie z dodatkiem kaszy i/lub mięsa; przygotowana i wstawiona do piekarnika w piątek przed szabasem.

[9] *Bejs-din* (hebr.) – religijny sąd żydowski rozstrzygający także spory cywilne.

[10] Tzn. bez kartek.

Na koniec Prezes wyjaśnił, że stare meble muszą być jak najszybciej wykończone, aby w najbliższych dniach móc przystąpić do wyrabiania nowych mebli.

Wieczorem Prezes odbył konferencję z kierownikiem aprowizacji, panem Szczęśliwym, w sprawie dodatkowych przydziałów, co zostało wyszczególnione w obwieszczeniu nr 223.

Piątek, 28.2.[1941]

W związku z puszczeniem w ruch w ciągu najbliższych dni kuchen dla poszczególnych fabryk Prezes odwiedził dziś fabrykę płaszczy gumowych przy Bałuckim Rynku 5. W tym dniu fabryka była nieczynna z powodu braku różnych materiałów wykończeniowych.

Po południu Prezes wizytował resort krawiecki przy Jakuba 16. Kierownik i instruktorzy informowali go o trybie bieżących prac.

Zaraz potem w bardzo przyjemnej i naprawdę przyjaznej atmosferze Prezes odbył krótką konferencję z kilkoma robotnikami ze wspomnianego resortu i wysłuchał ich zdania na temat składu obiadów w kuchni przy Jakuba 16, którą Prezes przeznaczył dla 1400 robotników, którzy są tam zatrudnieni, i na temat technicznego przeprowadzenia wydawania obiadów.

Na postawione pytania ze strony przedstawicieli robotników Prezes odpowiedział, że nadzór nad kuchnią podlega wyłącznie gminie[11]. Dodał przy tym z uśmiechem: „Jestem litwakiem[12] i tylko sobie ufam". Jednakże czysto techniczną i organizacyjną stronę, jak i utrzymanie właściwego porządku zostawia samym robotnikom. Co do składu zup i ich cen zostało postanowione, by ustalić 20 fenigów za jedną, która będzie zawierała w sobie dużo warzyw, takich jak marchwi, buraków, cebuli itd. Prezes rzucił też myśl o zorganizowaniu przy fabryce małego bufetu, w którym robotnicy będą mogli otrzymać każdego dnia kilka deko kiełbasy.

Ta kuchnia zaczyna swoją działalność w następną niedzielę, 2 marca 1941.

Na koniec Prezes uczynił uwagę na temat kradzieży, które popełnia pewna część pracowników w resorcie krawieckim. Jest to rzecz, która może doprowadzić do bardzo nieprzyjemnych konsekwencji. Apeluje on zatem do robotników, aby w tym względzie sami zrobili porządek, by nie cierpieli z tego powodu niewinni ludzie.

Dłuższą wizytę złożył Prezes w fabryce metalowej przy Zgierskiej 56. Kierownik Chimowicz oprowadził Prezesa po wszystkich salach i warsztatach i dokładnie informował o wszystkich pracach prowadzonych w fabryce.

Trzeba przyznać, że Prezes śledzi wszystko, co się dzieje w jego fabrykach, i jeśli zajdzie konieczność, reaguje szybko i zazwyczaj surowo.

Przy tej okazji Prezes zarządził przeniesienie do fabryki warsztatu mechanicznego z Dworskiej 14, w którym byli dotąd zatrudnieni uczniowie z gimnazjum mechanicznego.

Praktyczne przedmioty będą odbywać we wspomnianej fabryce.

---

[11] Rumkowski ma na myśli Judenrat.

[12] Litwacy – Żydzi pochodzący z polskich ziem wcielonych do cesarstwa rosyjskiego. Wśród polskich Żydów litwacy uchodzili za nieufnych i sceptycznych.

Cale popołudnie Prezes był zajęty w sekretariacie przy Dworskiej nr 1, gdzie załatwiał sporo różnego rodzaju próśb.

Sobota, 1.3.1941

Przy Krawieckiej 3 odbył się dziś koncert żydowskiej muzyki pod dyrekcją znanego żydowskiego dyrygenta i kompozytora Dawida Bajgelmana. Z solowym śpiewem wystąpiła pani Ali Dimant. Po koncercie Prezes wygłosił do zebranych krótką mowę. Miedzy innymi powiedział:

„Dziś wszyscy mieliśmy prawdziwą przyjemność usłyszeć w końcu koncert żydowskiej muzyki i śpiewu; mamy niewyczerpane źródło własnej żydowskiej muzyki. Wy »klezmerz«[13] (nie mam, Boże broń, zamiaru was obrażać tym wyrażeniem. To jest prawdziwa i właściwa nazwa żydowskich muzyków) dacie nam duchową przyjemność, a ja dam wam chleb i kartofle.

Z wyżywieniem getta nie jest tymczasem źle, a i praca nadchodzi do getta.

Troszczę się teraz o młodzież i przystępuję w najbliższych dniach do zrealizowania mojego programu przekwalifikowania młodzieży. O tym wszystkim dowiecie się wkrótce ze specjalnych obwieszczeń.

Nie dajcie się zwieść różnym plotkom, które niepowołane osoby rozpowszechniają w getcie. Nie traćcie odwagi – jeszcze będzie dobrze, nadejdzie poprawa! Hasło pracy, które rzuciłem, przynosi dobre rezultaty.

Wkrótce jeszcze tysiące robotników otrzymają możliwość pracy. Jednej tylko rzeczy wymagam od was: spokoju w getcie.

Wiem, myszy już znów wyłażą z dziur, innej roboty, nieszczęsne, nie mają...

Dziś mija rok, odkąd moja policja przejęła służbę porządkową. Dużo w tym czasie przeżyliśmy i jeszcze przeżyjemy, ja jednak będę robił wszystko, by nasze położenie się polepszyło.

Odzwyczaję młodzież od spacerowania i zaprzęgnę ją do pracy.

Pomóżcie mi zwalczyć szmugiel, bo każdy szmugiel, to nowe kłopoty. Dla naszego wspólnego dobra proszę was nie o krycie szmuglerów, ale wręcz przeciwnie – wydajcie mi nazwiska szmuglerów, a wtedy unikniemy wielu nieprzyjemności w przyszłości".

Przepełniona sala przyjęła z entuzjazmem te krótkie, ale wymowne słowa Prezesa.

Słowa kluczowe
getto łódzkie, Litzmanstadt, Mordechaj Chaim Rumkowski, administracja w gettcie łódzkim, dziennik, propaganda

Key words
Lodz Ghetto, Litzmanstadt, Mordechaj Chaim Rumkowski, administration in ghetto, diary, propaganda

[13] W języku żydowskim „klezmer" to jednak określenie muzykanta, grajka, głównie weselnego, bez formalnego wykształcenia muzycznego.